

Między prozą a dramatem

Piotr Grobliński: Nagrodzona w konkursie dramaturgicznym w Gliwicach sztuka „Szwaczka” to twój pierwszy utwór sceniczny?

Łukasz Barys: Pierwszy ukończony. Już wcześniej próbowałem pisać dramaty, ale jakoś nie wychodziło.

Napisałeś ten tekst specjalnie na konkurs czy może leżał na dnie szuflady i czekał na swoją szansę?

Pomysł miałem wcześniej, ale konkurs dał mi dodatkową motywację. Chciałem wziąć udział już w poprzedniej edycji, ale dopiero w tym roku się udało. To bardzo ciekawy konkurs. Duża nagroda, spektakl przygotowany na podstawie sztuki, która wygrała poprzednią edycję – to zwróciło nie tylko moją uwagę.

Dlatego postanowiłeś wystartować?

Godło, dane autora w osobnej kopercie – wysyłając „Szwaczkę”, poczułem się, jakbym wrócił do czasów, gdy brałem udział w konkursach poetyckich. Ostatnio mi się to nie zdarza, ale chciałem spróbować czegoś nowego. Tyle że nie miałem doświadczenia w pisaniu dramatów. Przeczytałem dwie antologie dramatu amerykańskiego i trochę się tymi realistycznymi sztukami inspirowałem.

Całą rozmowę można przeczytać w styczniowym numerze „Kalejdoskopu” 1/2024.